

Wojciech
NACZELNE DOWÓDZTWO W. P.
(SZTAB GENERALNY)

Oddział II Informacyjny

EW/7 № I6926 /II

aa
KP
Poczta polowa 53.
~~Warszawa~~ dn. 23/IV 1920 r.

32347

DO
ADJUTANTURY GENERALNEJ NACZELNEGO WODZA
w W a r s z a w i e

Przesyła się do wiadomości raport ppułk. Kogutnickiego No.375 z dnia 20/IV 1920 r., w sprawie podania się 5-tej dywizji Wojsk Polskich do niewoli:

Ppułkownik Kogutnicki, były dowódca 3-go pułku strzelców syberyjskich, wyjechał z Szanghaju 18/II i przybył do Warszawy dnia 15 b.m.

I załącznik

Kotłowski

NACZELNE DOWÓDZTWO WOJSK POLSKICH
ADJUTANTURA GENERALNA
WARSZAWA
L. Dz. 32347, dnia 24/IV 1920 r.
L. zał. 1. Wydział.



Dowódca 3 pułku
Strzelców Polskich
we Wschodniej Rosji.

20 Kwietnia 1920 r.

No. 375.

W a r s z a w a

R A P O R T

Melduję że dnia 10 Stycznia 1920 r. Wojsko Polskie na Syberji / 3 pułki piechoty, I pułk kawalerji I pułk artylerji, bataljon kadrowy, bataljon szturmowy i bataljon inżynieryjny /, przed stacją Klukwennaja / 120 wierst na wschód od Krasnojarska / kapitulowało i tylko 100 oficerów i kilkuset żołnierzy z bronią w ręku przerwało się przez pas otaczających bolszewików i w drugiej połowie lutego przybyło do Charbina.

Ta straszna katastrofa, która tak niemiłosiernie spadła na nasze wojsko, nie była zupełnie dla nas niespodziewana, lecz niemożliwą do odwrócenia, albowiem nosiła w sobie cząstki tej ogólnej katastrofy, która straszną burzą przeniosła się na całą Syberję aż do Władywostoku. Jeszcze w pierwszej połowie jesieni 1919 roku, kiedy wojska Kołczakowskie po całym szeregu walk zmuszone były do cofnięcia się na wschód, dowództwo Wojsk Polskich na Syberji, dla zabezpieczenia sobie odwrotu na wschód, porobiło starania przed Generałem Janin o urządzenie składów intendantkich na wschód od Irkucka, jak również o wywieżenie z Nowo-Nikołajewska takich zakładów, jak Dom Inwalidów Polskich, szpital i t.p., na co Generał Janin dał odpowiedź odmowną, a nawet zarzucił, że "wojsko Polskie wszczyna panikę", jednakże pomimo Generała Janin, z wielką trudnością dało się urządzić w Irkucku część składów intendantkich, w Wierchnym Udinsku - szpital i w Echo / na

wschód od Charbina / - Dom Inwalidów. Generał Janin dowiedziawszy się o tem, wyraził Dowództwu Wojsk Polskich niezadowolenie, a nawet zrobił zarzut "niekarności". Wówczas Wojska Polskie znajdowały się: wszystkie sztaby, zarządy i część bojowych oddziałów - w Nowonikołajewsku, a cały 3 pułk, część 2-go i I-go, pr z 3 szwadronami kawalerji i czter~~ech~~ baterji artylerji - na ochronie linii kolejowej pomiędzy stacjami Nowonikołajewsk - Barnauł i Nowonikołajewsk - Tatarska - Sławgorod. Czas upływał, a sprawy Kołczaka nie tylko nie polepszyły się, lecz naodwrot; wojsko całemi masami poddawało się bolszewikom, front z każdym dniem posuwał się naprzód, w sztabach i zarządach Kołczaka intryki powiększały się, ludność całemi powiatami powstawała przeciwko władzom / przeważnie na Urmanie i rejonie Kamień - Barnauł - Siemipiatyńsk - Sławgorod. / Wysyłane dla stłumienia powstania wojska rosyjskie po 2 - 3 bojach przechodziły na stronę bolszewików. - Tak na stronę tych ostatnich, w rejonie Barnaułu przeszła cała brygada piechoty, odrębny Jegierski Bataljon pułk. Okuniewa, i wiele innych oddziałów. Ponieważ powstańcy, powiększywszy swoje siły przyłączonymi do nich oddziałami wojsk rosyjskich i dezertierami z frontu, rozpoczęli napadać na odcinki linii kolejowej, / Nowonikołajewsk - Tatarska - Sławgorod, a później i Nowonikołajewsk - Barnauł / ochraniane przez Wojska Polskie, ostatnie zmuszone były zbrojną siłą odpierać napady i w taki sposób były wciągnięte przy końcu maja 1919 r. w walki z bolszewikami na froncie t.zw. wewnętrznym. Walki były tak poważne, że potrzebowały wprowadzenia do boju 2 - 3 bataljonów piechoty 4 - 6 dział artylerji i 2 - 3 szwadronów kawalerji i tak były one zacięte, że pociągały za sobą straty z naszej strony nieraz więcej 10 - 15 zabitych i 20 - 30 rannych.

Mówiąc nawiasem żołnierze nasi we wszystkich bojach zachowywali się nadzwyczaj sumiennie : byli posłuszni, energiczni i odważni do zazdrości. Jeszcze długo przed kapitulacją Omska, D.W.P. miało zamiar ewakuować na wschód, rodziny żołnierzy i oficerów , a także niektóre z drugorzędnych wy-

działów, jednakże nie mając dokąd ich ewakuować - swego zamiaru nie wykonało.

14 Listopada padł Omsk. Pociągi / około 500 / z ewakuowanymi ministerstwami, najrozmaitszymi sztabami, rodzinami cywilnych i wojskowych, rannymi, chorymi, różnymi oddziałami bojowymi i tyłowymi, składami i.t.d. ogromną falą rzuciły się na wschód. Nie do opisania co się działo na linii kolejowej: nie tylko stacje, ale i tory pomiędzy stacjami były zawałone pociągami, przy posuwaniu się ^{napony wzbijały się} cała masa, setki ludzi ginęło pod zgniecionym ciężarem, zatrzymywanie całego ruchu na linii na dzień - dwa - było zdarzeniem normalnem; do wszystkiego brakło wody i węgla, skutkiem czego często lokomotywy zamarzały pomiędzy stacjami; trudno było wzywać o pomoc, kłajarzy uciekali, władz żadnych nie było, każdy myślał tylko o sobie i miał na celu dążyć jaknajprędzej na wschód - na wschód.

Nieporządek doszedł do tego, że takie duże stacje jak Barabinsk, Nowo-nikołajewsk, mając na torach do 50 - 70 pociągów, wypuszczały na wschód do 5 - 10 pociągów na dobę. Przejazd od stacji Tatarska - do Nowo- Nikołajewska / około 400 wiorst /, przy dobrych warunkach trwał więcej niż 3 tygodnie.

W dniu kapitulacji Omska, wojsko Polskie znajdowało się: cały 3 pułk, I bataljon 2 pułku, z dwoma baterjami i 2 szwadronami - na ochronie linii, pomiędzy st. Duplinska - Tatarska - Sławgorod.

Reszta 2 pułku z 2 baterjami znajdowała się na ochronie linii od st. Duplinska przez Nowo-Nikołajewsk i dalej na wschód do st. Tajga. Większa część I pułku, szturmowy bataljon z artylerją i szwadronem kawalerji, walczyły z bolszewikami, którzy w dużych masach / około dywizji / prowadzili ofensywę na Nowo - Nikołajewsk ze strony Barnauła; reszta wojsk Polskich była w Nowo- Nikołajewsku i tylko część intendantury i szpital dywizyjny były ewakuowane na wschód.

Wszystkie oddziały frontowe, a niektóre i z niefrontowych jeszcze przed kapitulacją Omska już miały urządzone po-

ciagi i zupełnie gotowe do wyjazdu. Jednocześnie z opuszczeniem przez Wojska Rosyjskie Omska, Czesi, którzy nieśli ochronę linii kolejowej od st. Tajgi, również rozpoczęli ewakuację. Ta ewakuację rozpoczęli Czesi na własną rękę i prowadzili bez żadnego porządku, skutkiem czego, na wschód od st. Tajga, linja kolejowa była odrazu przeładowana i w rejonie Nowonikołajewska. Ani jednego eszalonu jak rosyjskiego, tak i polskiego, Czesi dalej st. Tajga nie puszczali. Mało tego, Czesi, nie mając lokomotyw dla swoich eszalonów - siłą debrali na st. Tajga lokomotywy od 3 naszych pociągów, wystawiwszy 2 kompanje piechoty przy kulmiotach/ szpitala dywizyjnego i 2 intendentury, które jeszcze w początkach listopada były wysłane na wschód.

Ani prośby ani groźby Czesi nie słuchali. Generał Janin, który z Omska przyjechał do Irkucka zatuszował się, rząd ~~Kołozak~~ ³ ~~Kołozak~~ każdym dniem również tracił swoje znaczenie. Było jadem, że katastrofa nieunikniona.

Ponieważ w najgorszych warunkach / najdalej od Nowo-Nikołajewska w stronę zachodnią, a nawet częściowo od głównej magistrali kolejowej / znajdował się 3 pułk który był na ochronie linii pomiędzy Duplinską- Tatarską - Sławgorodem, dowódca 5-tej Dywizji Pułk. Rumsza prosił Głównodowodzącego frontem wschodnim Generała Sacharowa o zamienienie 3 pułku - wojskiem rosyjskiem. Według zawiadomienia Generała Sacharowa, prośba dowódcy dywizji miała być wykonana do 15 Listopada, jednakże i do 17 listopada żadne oddziały rosyjskie nas nie zmieniły, wobec czego na rozkaz dowódcy dywizji, 3-i pułk rozpoczął stopniowo oczyszczać linję i odchodzić eszalonami do Nowo-Nikołajewska, dokąd z wielką trudnością pułk przybył dopiero 7 grudnia. Do tego dnia prawie wszystkie eszalony wojsk Polskich już były wysłane na wschód / ale dochodziły tylko do st. Tajga / i tylko w samym Nowo-Nikołajewsku jeszcze znajdowało się około 12 eszalonów i kilka eszalonów z jednym bataljonem piechoty, I baterją, szwadronem kawa-

lerji i pociągiem pancernym " Poznań " / wojsko polskie posiadało 3 pociągi pancerne: I-szy " Warszawa " - I-go pułku, 2-i - "Kraków" , 3-go Pułku i 3-i " Poznań " - dywizyjny.- Na Altajskiej linii jako osłona przeciwko następującym bolszewikom zestrony Barnauła.

W nocy z dnia 7-go na 8-go Grudnia, znajdujące się w Nowo-Nikołajewsku 2 pułki rosyjskie Barabinski i Nowo-nikołajewski pod Dowództwem pułk. Iwakina otwarcie wystąpili przeciwko Kołczakowi, żądając zaprzestania walki z bolszewikami. Pułki zajęły wszystkie zarządy Nowo-Nikołajewska jak poczta, telegraf, banki, zaaresztowali komendanta garnizonu i przystąpili do ośsadzania stacji kolejowej. Znajdujący się tam dowódca 2-iej armji - Generał Wojciechowski ze sztabem - był aresztowany, zajęty był telegraf, kolejowe Depot, większość kolejarzy rozbiegła się, ruch pociągów był wstrzymany. Z rozkazu dowódcy dywizji 3 bataljony 3 pułku i bataljon szturmowy wystąpiły przeciwko zbuntowanym rosyjskim pułkom. Bez strzału zajęliśmy stację, depot, telegraf i.t.d. a znajdujących się tam rosyjskich żołnierzy zaaresztowaliśmy^{no} i rozbrojono. W tenże sposób w przeciągu dnia 8-go Grudnia oba pułki rosyjskie były rozbrojone i cały wybuch bolszewicki, jak w mieście tak i na stacji - zlikwidowano.-

Po zlikwidowaniu powstania, dowódca dywizji, pod każdym względem objął odcinek linii kolejowej, od st. Nowo- Nikołajewsk do st. Tajga, pod swoją komendę; na każdej stacji byli wyznaczeni komendanci stacji, kierownicy ruchu i.t.d. Jednakże posuwanie się na wschód, z powodu zatrzymywania przez Czechów, odbywało się hak wolno, że ostatnie polskie eszalony doszły do Tajgi tylko 23 Grudnia wobec czego jeszcze do Tajgi arjergarda wojsk polskich musiała prowadzić walki z nadchodzącymi oddziałami armji bolszewickiej. Wszystkich walk do Tajgi - było 8, z których najcięższa była na samej Tajdze, gdzie nasza arjergarda była otoczona znacznie przeważającymi bolszewikami. Choć walka przez nas była wygrana, jednakże dużo ludzi zginęło i stracono pociąg pancerny " Poznań ", rozbity pociskami i 12 eszalonów.-

Bitwa pod Tajgą, bolszewicka ofenzywa była znacznie wstrzymana, co dało możność spokojnie dojść 4 - 5 stycznia do Krasnojarska. Jednakże i ta ostatnia podróż była trudna do nieopisania; codziennie dla lokomotyw każdego eszalonu potrzebowało się do 4 - 5 tysięcy wiader wody, a tej ostatniej prawie nigdzie nie było, albowiem za małym wyjątkiem wszystkie wodociągi były uszkodzone, prawdopodobnie namyślnie i wodę musiano nosić z sąsiednich okolic wiadrami. To samo było i z drzewem, ponieważ węgla nigdzie nie było. Robota przy 20^o mrozu była niemożliwą: nie wystarczało ludziom sił i nerwów. A Syberja już do samego Irkucka paliła się w ogniu bolszewizmu. Resztki czynnej armji Kołczakowskiej, scigane przez bolszewików zginęły jeszcze do Nowo-Nikołajewska. Cała I-sza armja Generała Popielajewa, która była w rezerwie w Nowo-Nikołajewsku, Tomsku, Krasnojarsku, Kansku, przeszła na stronę bolszewików i dla uzyskania sobie ich sympatji, rozpoczęła czynić ukrucenia. Czesi, / 2 i 3-ia dywizja / zaskoczeni bolszewickim powstaniem na linii Krasnojarsk - Irkuck, poszli na wszystkie ustępstwa / jak wydanie Kołczaka /, by tylko uratować własne życie. Pod Krasnojarskiem Czesi zatrzymali nas na całe 10 dni, przystacja, wobec czego nasza arjergarda, pod dowództwem zastępcy dowódcy 2 - go pułku, Majora Wernera, 6 Stycznia wpadła do niewoli bolszewickiej, / 8 eszalonów /, będąc otoczona 27-ą i 29-ą bolszewickimi dywizjami. W samym Krasnojarsku również znajdowali się bolszewicy / brygada piechoty z 6 armiami, b. armji Generała Popielajewa /, którzy zagwarantowali sobie neutralność / oświadczenia neutralności nie mam, ale następnie wydany przez Dowództwo W.P. w tej sprawie rozkaz No. 2, przedstawiam / ze strony D.W.P. rozpoczęli przyłapywać resztki wiernych Kołczakowców i ich nieliczne eszalony / sztab Generała Kapela, Wojciechowskiego, szpitale, rodziny i.t.p. / jeszcze ocalone pod opieką wojsk Polskich.

7-go Stycznia 20 r. dwie bolszewickie dywizje / 27 i 29 - a / podeszły pod same miasto Krasnojarsk i zażąda-

ły odemnie / byłem wyznaczony komendantem arjergardy z 3-im pułkiem, zamiast Majora Wenera /, poddania się wojsk polskich, znajdujących się na stacji, grożąc w przeciwnym razie, że za 2 godziny ani jednego polaka żywym nie zostawia. Do namyslenia się dano mi 20 minut.

Natychmiast dałem odpowiedź, że ani jeden żołnierz nie podda się, a o ile choć jeden strzał będzie zrobionym ze strony bolszewickiej, to ani jednego domu w Krasnojarsku całym nie zostawię. Postawiwszy po drugiej stronie rzeki Jeniseju 6 armat, naprowadzonych na miasto i zarządziwszy ostre pogotowie, prowadziłem dalej ewakuację naszych eszalonów, które w przeciągu nocy z 7-go na 8-y stycznia wyszły z Krasnojarska, nie zostawiając bolszewikom ani jednego wagonu. 7-go - 8-go stycznia, czoło naszych wojsk już było przed stacją Klukwinneją.-

Dowiedziawszy się przez telefon, że nasze ~~szlaki~~ eszalony przed stacją stoją już drugi dzień bez ruchu i będąc wezwany przez dowódcę dywizji pułk. Rumszę do siebie / pułk Rumsza był ciężko chorym i leżał w łóżku / rzuciłem się naprzód do Klukwinnej, gdzie 9-go Stycznia zastałem:

na samej stacji stało 19 czeskich eszalonów bez lokomotyw, a przed stacją o półtorej - 2 wiorsty ku zachodowi były widocznie naumyślnie rzucone na jednym torze 1 eszalon, a na drugim 2 eszalony zamrożone i z zamarzniętymi lokomotywami. Udałem się do dowódcy 11-go czeskiego pułku, który stał na stacji Klukwinnej z prośbą o wyciągnięcie tych eszalonów. Poślane lokomotywy nasza i czeska nie zrobić nie mogły. Ale nie o to chodziło. Dowódca 11-go czeskiego pułku oświadczył, że ani jednego polskiego eszalonu do wyjścia wszystkich czeskich eszalonów na zasadzie rozkazu Generała Surowego na stację nie puści i gotów dla wykonania tego rozkazu użyć nawet broni.

Napředce ułożoną była depesza do Generała Janin, Generała Surowego i Dowódcy 3-iej czeskiej dywizji, pułkowni-

ka Porchała / załącznik No.2 /, z którą razem z ppułk. W.P.Wojtkiewiczem i przedstawicielem Generała Janin pułk. służby francuskiej Libignac i dwoma oficerami armji amerykańskiej, udałem się na telegraf dla prowadzenia rozmowy z Generałem Surowym, a dowódca wojsk Polskich Pułk. Czuma zarządził zbiórke starszych oficerów na poradę i dla wydania rozkazów na dzień 10 Stycznia. Generał Surowy po długiej rozmowie mojej z pułk. Libignac, a także amerykańskich oficerów, dał odpowiedz, że ani jednego eszalonu polskiego przepuścić naprzód nie może. Na posiedzeniu u pułk. Rum-szy jeszcze do odpowiedzi Generała Surowego / o odmowie Czechów wszyscy byli przekonani / było zdecydowanem wyładować się i iść pieszo. Ale 10 Stycznia pułkownik Czuma wydał przeciwny rozkaz / załącz. 3 / widocznie dlatego, że w eszalonach było dużo kobiet i dzieci, rodzin oficerskich i żołnierskich, iść było daleko / 800 wiorst do Irkucka, gdzie już byli bolszewicy / dróg nie było, sniegu po pas, prowiantów w drodze dostać było trudno. Ale część oficerów i żołnierzy zostawiwszy w eszalonach wszystko, poszli piechotą i w drugiej połowie lutego zebrałi się w Charbinie. Ze starszych oficerów wyszli:

- 1/ Dowódca dywizji - pułk. Rumsza
- 2/ Dowódca 3-go Pułku ppułk. Kogutnicki
- 3/ Szef Sztabu Wojsk Polskich - ppułk. Lichtarowicz
- 4/ Szef Sztabu V-tej Dywizji Major Kłusiewicz
- 5/ Pomocnik Dowódcy pułku Ułanów Major Jezierski

i wielu innych.

Z Charbina 15 lutego wyślany zostałem do Warszawy dla zameldowania o całej katastrofie.

3 załączniki. No. 122 I, 2, 3.-

DOWODCA 3-go PUŁKU STRZELCOW NA SYBERJI
Zaliczony do Sztabu Generalnego

Za zgodność:

Rum-sza

/-/ KOGUTNICKI
Ppułkownik.

